Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 28 sierpnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 195 (1242)

PODPISANIE PAKTU KELLOGA

PARYŻ, 27.VIII (Pat). Poczynając od godz. 14-ej szereg wybitnych osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu potępiającego wojnę zaczyna napływać do apartamentów Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Quai d'Orsay, wspaniale przybranych i udekorowanych. Na miejscu zgromadzeni są już liczni dziennikarze, fotografowie i operatorowie kinematograficzni oraz olbrzymie tłumy publiczności. Uroczystość odbędzie się w sali Zegarowej. Uprzywilejowani goście wraz z premjerem Poincare i członkami rządu, przedstawicielami korpusu dyplomatycznego znajdują się w sali Okrągłej, której drzwi szeroko otwarte prowadzą do sali Zegarowej. Inni goście, dziennikarze, operatorowie filmowi i fotografowie znajdują się w sali Ambasadorów, której drzwi są również szeroko otwarte.

O godz. 14 min. 35 przybywa sekretarz stanu Kellog, a zaraz za nim nadjeżdżają i inni pełnomocni sygnatarjusze poszczególnych państw.

Punktualnie o godz. 15 zabrał głos minister Briand, kończąc swe przemówienie o godz. 15 min. 25, poczem nastąpiło powtórzenie mowy przez tłumaczy. O godz. 15 min. 50 zaczyna się składanie podpisów pod paktem w porządku następującym: Stresemann, Kellog, Hymans, Briand, Cushendune, Mackensie King, Mac Lachlan, Parrsmith, Cosgrave, Manzoni, Uszida, Zaleski i Benesz. Ceremonja podpisywania paktu zakończyła się o godz. 15 min. 55. O godz. 16-ej sygnatarjusze paktu udali się na herbatę wydaną przez Brianda.

Potrzeba zorganizowania pokoju.

PARYŻ, 27. VIII. (Pat.) W przemówieniu wygłoszonem z okazji podpisania paktu Briand zaznaczył, że wielką zaletą paktu Kelloga jest obudzenie powszechnej nadziei. Nie trzeba jednak—rzekł—ażeby nadzieja ta została zawiedziona. Pokój proklamowany jest rzeczą dobrą i to jest już wiele, jednakże trzeba będzie pokój ten zorganizować. Rozstrzygnięcia przy użyciu siły trzeba będzie zastąpić rozstrzygnięciami na gruncie prawnym.

Francuskie pochodzenie paktu.

PARYŻ, 27-VIII. (Pat). Z okazji podpisania paktu przeciwwojennego prezydent Coolidge wystosował do prezydenta republiki francuskiej Doumerguea telegram, w którym prosi o wyrażenie pełnomocnikom państw sygnatarnych powinszowania i podkreśla francuskie pochodzenie paktu, który jest kapitalnym dokumentem w historji.

W odpowiedzi na ten telegram prezydent Doumergue wyraził podziękowanie i zaznaczył, że Francja jest szczęśliwa, mogąc przyjąć u siebie pełnomocników państw podpisujących pakt. Francja nigdy nie zapomni wysiłków podjętych przez prezydenta Coolidge i sekretarza stanu Kelloga w celu doprowadzenia do zawarcia paktu.

Rozmowa Stresemanna z Poincarem.

BERLIN, 27. VIII. (Pat.) Popołudniowa prasa berlińska podaje w depeszach z Paryża, iż rozmowa ministra Stresemanna z prezesem ministrów Poincarem trwała prawie półtora godziny, choć początkowo przewidywane było tylko półgodzinne jej trwanie. Przy rozmowie byli obecni tłumacz Urzędu Spraw Zagranicznych, towarzyszący ministrowi Stresemannowi dr. Schmidt i tłumacz francuski. Po półgodzinnej rozmowie towarzyszący ministrowi Stresemannowi lekarz przesłał do pokoju, w którym konferencja się odbywała swój bilet wizytowy, by przypomnieć ministrowi, że stan jego zdrowia na przeciąganie rozmowy nie pozwala. Minister Stresemann miał odpowiedzieć na to napomnienie lekarza uśmiechem i godzinę jeszcze niemal pozostał w gabinecie Poincarego.

Rosja i Afganistan a pakt Kelloga.

PARYŻ. 27.VIII. (Pat). Reprezentanci Stanów Zjednoczonych zawiadomili dziś państwa, które nie podpisują paktu przeciwwojennego o warunkach przystąpienia do paktu. Rosja i Afganistan, jako państwa, w których Stany Zjednoczone nie są reprezentowane zostaną zawiadomione o tych warunkach za pośrednictwem przedstawicieli Francji.

Głosy prasy o pakcie.

PARYŻ 27.VIII. (Pat). Prasa paryska zamieszcza szereg artykułów o podpisaniu paktu Kelloga. „Petit Journal" wyraża życzenie, ażeby przyjazd Stresemanna był początkiem nowej ery. „Figaro" pisze; Uzbrójmy się w dobrą wolę, ażeby niebo udzieliło nam swojej pomocy. Zdaniem „Goulois" pakt będzie wówczas skuteczny, jeżeli ułatwi zawarcie zakrojonych na szeroką skalę układów, likwidujących ujemny bilans wojny. „Ere Nouvelle" uważa, że zebranie paryskie jest pierwszem posiedzeniem Stanów Zjednoczonych Europy ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki.

Pacyfizm na eksport.

Wczorajszy „Deutsche Tages Zeitung" przynosi wiadomość, że do Genewy zjechał przedstawiciel Sowietów Borys Stein, który brał udział w obradach komisji rozbrojeniowej, aby wręczyć sekretarjatowi przygotowawczej komisji rozbrojeniowej odpis noty zastępcy komisarza Spraw Zagranicznych Litwinowa i aby wziąć udział w Zgromadzeniu Ligi Narodów w charakterze obserwatora swego rządu. We wspomnianej nocie, datowanej dnia 20 bm. Litwinow w przydługich wywodach leje łzy krokodyle nad niegodziwością burżuazyjnego świata, który nietylko nie chciał się zgodzić na ultra pacyfistyczny wniosek rozbrojeniowy, przewidujący rozbrojenie na morzu, lądzie, powietrzu i rozbrojenie moralne, nietylko na wniosek minimalny, przewidujący projekt zawarcia konwencji w sprawie częściowego tylko rozbrojenia, ale i na przedłużenie sesji komisji, a wkońcu, gdy ten wniosek upadł, na oznaczenie ścisłego terminu zwołania następnego posiedzenia.

W dalszej części noty Litwinow rozwodzi się nad groźbą niebezpieczeństwa wybuchu konfliktów wojennych, które mogą naruszyć pokój „czy to w Europie, czy to na dalekim Wschodzie, czy wreszcie w innych częściach świata", aby po przez ten sztuczny pomost zdobyć pretekst do domagania się wyznaczenia terminu posiedzenia komisji rozbrojeniowej jeszcze przed otwarciem Zgromadzenia Ligi Narodów, które jak wiadomo nastąpi w dniu 3-września b. r.

Kończy się ten elaborat kytyką paktu Kelloga, który w mniemaniu Sowietów nawet w części nie daje tych praktycznych rezultatów, jakich możnaby było się spodziewać po odrzuconej rozbrojeniowej propozycji sowieckiej. O co tu chodzi? Uderza przedewszystkiem fakt, że nowa pacyfistyczna nota sowiecka, której treść została w prasie podana przed kilku dniami, ukazuje się na bardzo krótko przed uroczystem podpisaniem paktu Kelloga przez pierwszych sygnatarjuszy, w których rzędzie brak Sowietów, a więc wówczas, gdy było zupełnie wiadomo, że Sowiety nie tylko pierwsze paktu nie podpiszą, ale i że natrafią na wielkie trudności, jeżeli zechcą pod nim położyć swój podpis, gdyż będą dopiero musiały szukać pośrednika, o jakiego w obecnej konstelacji politycznej nie będzie łatwo. Uderza dalej, że Borys Stein zjawia się w Genewie już po podpisaniu paktu i kilka dni przed otwarciem Zgromadzenia Ligi Narodów, kiedy wprost ze względów technicznych nie może być nawet mowy o tak przez Sowiety „pożądanem" zwołaniem przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej.

Z tego widać, że przedewszystkiem chodziło Sowietom o podważenie znaczenia paktu Kelloga. Nota bowiem Litwinowa wspomina wyraźnie, że „podpisanie paktu nie może absolutnie rozstrzygnąć problemów rozbrojenia, a one tylko mogą stworzyć istotną gwarancję pokoju i bezpieczeństwa". O tem, że tak jest istotnie, nie trzeba wspominać. Z tymi bowiem wątpliwościami nie kryje się nawet sam twórca paktu, który w wywiadzie udzielonym przed wyjazdem do Francji wyraźnie to zaznaczył. Zdają sobie z tego również sprawę wszyscy pierwsi sygnatarjusze paktu. Dalej chodzi tu Sowietom o przygotowanie sobie w Genewie gruntu do niewątpliwie przygotowywanego jakiegoś nowego, w rodzaju wystąpienia Litwinowa podczas jednego z ostatnich zebrań R. L., tricku" by zwrócić na nie oczy świata. Borys Stein jest więc tylko awangardą, za nią przyjdzie na pewno jakaś gruba Berta.

Robota ta jednak jest zbyt białemi szyta nićmi, aby opinja świata nie mogła się domyśleć właściwych intencyj „pacyfistycznych" Sowietów. Nie zatarła się jeszcze w pamięci treść mowy Bucharina będącej żywem zaprzeczeniem pokojowości, bo ujawniającej zupełnie wyraźnie, wprost cynicznie przygotowywanie się Sowietów do wojny aby opinja publicza mogła uwierzyć w szczere zamiary pokojowe „pacyfistycznego" autora ostatniej noty sowieckiej aby opinja ta nie zdawała sobie sprawy, że jest to pacyfizm na eksport.

mn.

Mowa P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki wygłosił na uroczystościach dożynkowych odbywających się dorocznym zwyczajem w Spale następującą mowę:

„Dziękuję z całego serca drogim gościom za przybycie zbliska i zdaleka ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej i nawet z jej krańców. Nie szczędziliście dużych trudów, nie zrażały was żadne niewygody, niosło was tu potężne uczucie dla wielkiej i pięknej naszej Ojczyzny, naszej ukochanej Rzeczypospolitej. Uczucie to wyrazil ście w najpiękniejszej formie starodawnego zwyczaju. Po znojach przynieśliście „plon w gospodarza dom". Gospodarza całej Polski.

Uroczystość dzisiejsza jest piękna i wielka, bo jest uroczystością całego ludu rolniczego w Polsce, który swą pracą żywi wszystkich jej obywateli. Z tej racji wasz zawód jest jednym z najmilszych i najwdzięczniejszych dla państwa. Usilna praca wasza, wydostając pożywienie, stanowi najważniejszą podstawę naszego dobrobytu i rozwoju gospodarstwa. Obecny rząd Rzeczypospolitej, rząd, którego naczelną postacią jest Marszałek Piłsudski, ma pełne zrozumienie dla waszej roli w państwie, to też nie szczędzi wysiłków, żeby z roku na rok, krok za krokiem, coraz więcej ułatwić waszą pracę i przyczynić się w coraz znamienniejszej mierze do zwiększenia jej wydajności. Stara się np. o zorganizowanie kredytu na wszelkie ulepszenia gleby i inne inwestycje. Pamięta o kasach pożyczkowych, które powinny się znajdować w najdalszych zakątkach kraju, tworzy wielkie wytwórnie nawozów sztucznych i czyni wysiłki, celem ich rozpowszechnienia, coraz więcej pracuje nad realizacją naprawy naszego ustroju rolnego, nad przystosowaniem go do nowoczesnych wymagań społecznych i gospodarczych, krząta się dalej około sprawy budowy dróg, oraz przyczynia się do rozbudowy organizacyj samorządowych, które w sposób łatwiejszy będą mogły udzielić pomocy waszej pracy wytwórczej.

Pomoc ta w chwili obecnej jest jeszcze bardzo niedostateczna, ale trochę jeszcze cierpliwości, a będzie ona bardzo znaczna i wydajna.

Ziamie nasze po długoletniej niewoli, zaczynają się dopiero w wydatny sposób organizować. Potrzeba do tego—oprócz dużych wysiłków pracy i trochę czasu, żeby mogło się ugruntować państwo dobrze i pięknie zorganizowane, w któremby panowała najwyższa praworządność, w którem by były uwzględnione interesy wszystkich bez różnicy obywateli, a przedewszystkiem te interesy, które w pełni harmonizują z rozwojem bogactwa i potęgi Rzeczypospolitej. Oprócz bezpośredniej działalności rządu coraz szybciej rozwijać się będzie działalność rozbudowywanych samorządów, które zaczną coraz wydatniej pomagać wam w pracy. Po zatą działalnością rządu i samorządu, zjawiają się wśród was liczne i coraz liczniejsze jednostki, z własnej inicjatywy pomagając wam pracą. Gna ich do was wielkie ukochanie kraju i ludzi, zakładają oni organizacje rolnicze, szkoły zawodowe, uczą umiejętnie uprawiać i nawozić glebę, prowadzić racjonalną i coraz ulepszającą się hodowlę zwierząt współdziałają w zakładaniu spółdzielń różnych typów, kas pożyczkowo-oszczędnościowych i t. p. Niosą wam w przeróżnej formie swe ukochanie dla wszelkiego piękna, które promieniuje w najdalsze zakątki i cementuje państwo. Są to prawdziwi pionierzy wszelkiej działalności, którzy pomagają w waszej pracy i przyczyniają się w dużej mierze do zwiększenia jej wydajności.

W przyszłości ludzie ci będą zapewne wchłonięci w organizacje samorządów, województw, powiatów i gmin. Wprowadzą oni duszę do każdej organizacji samorządowej, tę duszę, bez której same organizacje techniczne nie miałyby powodzenia. Tymczasem jednak muszą być oni jeszcze dalej tymi pionerami najpiękniejszego rozwoju kraju; to też rząd powinien i będzie popierał nietylko rozwój samorządowy, ale i prace tych ludzi i stworzonych przez nich organizacyj. Jakie one mają znaczenie dowodzi nawet ten oto przykład, na który patrzymy w tej chwili. Przecież zorganizowanie tej przepięknej uroczystości zawdzięczamy jedynie organizacjom rolniczym, utworzonym z inicjatywy prywatnej. W obecnej naszej fazie rozwojowej, same nasze organizacje samorządowe nie byłyby w stanie tego dokazać.

Cześć tym ludziom, którzy nadzwyczaj serdecznie ukochali kraj i naród.

Przychodzą do was i inni ludzie, także z własnej inicjatywy, ludzie nierealni, fantaści, którzy lekceważą pracę twórczą stopniową i żmudną. Zdaje się im, że odrazu można zaprowadzić raj na ziemi i dobijają się tylko tej władzy, któraby im pozwoliła to uczynić. Nie uświadamiają oni sobie, że prowadząc przez całe życie jedynie pracą polityczną, dążącą do opanowania władzy, są tylko fantastycznymi nierealnymi działaczami, nie umiejącymi nic produkcyjnie wytworzyć i zorganizować, nie zdają sobie z tego sprawy, że z chwilą uzyskania przez nich tej władzy, kraj byłby narażony na szaleńcze eksperymenty reform ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o praktycznym rozwoju życia. Do każdej pracy bowiem trzeba się przysposobić, trzeba się praktycznie kształcić i zaprawić, żeby ta praca mogła dać jakieś owoce. Chcąc zwiększyć szeregi swych wyznawców, ludzie ci szerzą tymczasem wszędzie rozdźwięki i rozgoryczenie, oczerniając działalność najbardziej nawet twórczą wszystkich tych, którzy nie znajdują się w ich szeregach. Ci działacze nietylko nic realnego nie budują, ale przeciwnie przeszkadzają prawdziwie państwowej pracy innych, szerząc zamęt i rozgoryczenie.

Przychodzą do was jeszcze i inni ludzie. Nie nazwę ich już nierealnymi fantastami, ale ludźmi złej woli, którzy mają jedynie na oku swe osobiste chwilowe interesy zupełnie sprzeczne z interesami całego organizmu państwowego. Nie będę jednak dalej mówił o tym temacie, bo ani miejsce, ani obecna chwila uroczysta na to jest stosowna

Już drugi raz w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej święcimy uroczystość dożynek z całej Polski. Tak, jak to już mówiłem zeszłego roku, pragnąłbym, aby ta uroczystość, która jest tak piękna i tak nas wszystkich wiąże w ukochaniu naszej ziemi ojczystej, odbywała się po wsze czasy. Zdaję sobie sprawę, że Prezydent Rzeczypospolitej nie przyjmuje was dzisiaj jeszcze tak, jakby sam sobie tego życzył, ale mam nadzieję, że z każdym rokiem to przyjęcie będzie coraz ładniejsze. Potrzeba i na to trochę czasu, żeby odpowiedzieć potrzebom chwili.

Proszę więc was, drodzy goście, o uwzględnienie braków, a może niewygód, bo naprawdę najszczersze gorące życzenia towarzyszyły pracom przygotowawczym. Na zakończenie w tej uroczystej chwili naszego zbliżenia, wzywam was, byście wraz ze mną wznieśli okrzyk: „*Niech żyje nasz lud rolniczy, niech żyje Rzeczpospolita i jej Wielki Wskrzesiciel i Budowniczy Marszałek Józef Piłsudski*".

Zwiedzajcie Targi i Wystawę.

Brednie dyktatora litewskiego.

Odpowiedź Woldemarasa Marszałkowi Piłsudskiemu.

KOWNO, 27.VIII. (*Tel. wł.*). Premjer Woldemaras wygłosił wczoraj obszerną mowę na zjeździe w Ucianach. Mowę tę należy uważać za odpowiedź na odczyt wileński Marszałka Piłsudskiego.

Woldemaras utrzymuje, że polscy legjoniści swój kongres w Wilnie zakończyli okrzykami „dawajcie nam Kowno" (?), Litwini odpowiadają na to, „że Litwa nigdy nie uspokoi się bez Wilna". Ta okoliczność, że trzecia część terytorjum Litwy znajduje się jeszcze pod władzą polskiego Orła Białego, zawsze stanowi główną troskę Litwy. Jednakże sprawiedliwość jest, zdaniem Woldemarasa, po stronie Litwy i dlatego też cały naród litewski popiera politykę rządu w kwestji wileńskiej.

Walkę o Wilno—swą świętość narodową, naród litewski nadal prowadzić będzie w drodze pokojowej. Duch jaki panuje w niepodległej Litwie rozciąga się również, jak twierdzi Woldemaras, poza „linję demarkacyjną" gdzie wszyscy oczekują rzekomo chwili nowego zjednoczenia Litwy. Rząd litewski niejednokrotnie oświadczał wszystkim, że stosunki dyplomatyczne i konsularne z Polską są niemożliwe, dopóki Wilno nie będzie stolicą Litwy.

Nawiązując do słów Marszałka Piłsudskiego: „Wilno powinno być moje" i wzmianki o Wilnie jako o podarunku wielkanocnym legjonistów Woldemaras twierdzi, "że fakt ten przypomina zamierzchłe czasy, kiedy całe narody i terytorja wraz z zamieszkałą na nich ludnością uważane były za przedmiot własności prywatnej. „Jednakże sam naród polski, powiedział Woldemaras, rozumie jaka niesprawiedliwość dzieje się Litwie i nigdy nie będzie bronić Wilna! Naród litewski czekać będzie z niecierpliwością chwili, kiedy wybije godzina nowego zjednoczenia Litwy".

Zjazd, w którym wzięło udział około 10 tysięcy osób, uchwalił rezolucję solidaryzującą się z polityką zagraniczną rządu.

„Kuracyjna" podróż Stresemanna.

BERLIN, 27.VIII. (Pat.) „Vossische Ztg." donosi w depeszy z Paryża, że Stresemann wyjedzie stamtąd we wtorek, nie do Berlina jednak, lecz na dłuższy urlop do Baden-Baden. Tam przybędzie do ministra Stresemanna w niedzielę kanclerz Miller, który w drodze do Genewy zatrzyma się przez kilka godzin w Baden-Baden, by odwiedzić ministra Stresemanna i poinformować się o jego rozmowach z Poincarem, Briandem i innymi zagranicznymi mężami stanu. Przedstawienie sprawozdania z tych rozmów gabinetowych zostało zaniechane, albowiem koła rządowe uznały za rzecz wystarczającą, jeżeli o treści tych rozmów zostanie narazie poinformowany tylko kanclerz.

Sowiecki obserwator w Genewie.

BERLIN. 27.VIII. (Pat). „Deutsche Tages Ztg." donosi z Genewy, że przybył tam sowiecki obserwator, który brał udział w komisji rozbrojeniowej Borys Stein. Przybycie p. Steina do Genewy, który ma oficjalnie wręczyć przewodniczącemu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odpis noty sowieckiej miało wywołać w Genewie duże wrażenie.

Z posiedzenia Unji Międzyparlamentarnej.

BERLIN, 27-III. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Unji Międzyparlamentarnej poświęcone było dyskusji nad sprawami emigracyjnemi i imigracyjnemi. Referentem tej sprawy był poseł jugosłowiański Slavko Secerov, który przedłożył w imieniu komisji następującą rezolucję:

Zważywszy doniosłe znaczenie kwestji emigracyjnej jako problematu światowego, zważywszy, że każde państwo dzięki swej suwerenności ma prawo regulować kwestję imigracyjną dla swego terenu, zważywszy, że zarządzenia wydane przy wykonywaniu tego prawa mogą dzięki swym skutkom wpłynąć ujemnie na dobrobyt innych państw i zakłócić dobre stosunki między państwami—konferencja Unji Międzyparlamentarnej wyraża życzenie ażeby państwa zawarły między sobą specjalne umowy zdolne do uzgodnienia przeciwstawnych sobie poglądów i do zabezpieczenia potrzeb gospodarczych i społecznych wychodźców.

Traktaty, zdaniem konferencji powinny regulować następujące sprawy: 1) stworzenie narodowych i międzynarodowych biur informacyjnych, 2) dopuszczenie wychodźców, 3) ochrona wychodźców, 4) uregulowanie opieki nad zdrowotnością, 5) zastosowanie ustawodawstwa społecznego kraju imigracyjnego do wychodźców, w szczególności ubezpieczeń społecznych, 6) naturalizacja i 7) obowiązek służby wojskowej. Konferencja wzywa wszystkie grupy krajowe, ażeby zaproponowały swym parlamentom urzeczywistnienie postulatów wyrażonych w powyższej rezolucji. Rezolucja ta została przyjęta niemal jednomyślnie . Tylko przedstawiciele Stanów Zjednoczonych powstrzymali się od głosu.

Samobójstwo fabrykanta warszawskiego.

WIEDEŃ. 27.VIII. (Pat). Dzisiaj po południu popełnił samobójstwo, rzucając się z 5 piętra hotelu Imperjal fabrykant warszawski Silbermann, który poniósł śmierć na miejscu. Spadając przebił on dach kawiarni przy hotelu Imperial i złamał rękę jednego z gości, znajdujących się w tej kawiarni. Silberman opuścił niedawno sanatorjum dla chorych nerwowo.

Z Litwy Kowieńskiej.

Narada Woldemarasa ze Smetoną.

KOWNO, 27.VIII (Ate). Premjer Waldemaras wyjechał do Połągi, gdzie prezydent Smetona spędza czas na urlopie. Celem wyjazdu premjera Waldemarasa jest naradzenie się z prezydentem w sprawie taktyki delegacji litewskiej w Genewie.

Kronika telegraficzna.

— **Konwent senjorów Reichstagu** odrzucił niemal jednomyślnie wniosek komunistyczny o wcześniejsze zwołanie Reichstagu na posiedzenie nadzwyczajne celem ponownego rozważania sprawy budowy pancernika.

— **Uroczyste otwarcie kongresu** światowego związku krzewienia przez kościół przyjaźni między narodami nastąpiło wczoraj w Pradze, przy udziale 500 delegatów z 35 krajów. Tematem obrad kongresu jest kwestja rozbrojenia.

NA MARGINESIE.

Sprawozdawca „Słowa" p. Cz. Jan. cokolwiek „jest opóźniony" w swych wiadomościach. Pisząc o Wystawie Regjonalnej, nadmienia, że tablice i wykresy zawdzięczać należy niestrudzonej działalności obecnego kuratora p. Rynlewicza. Nie ujmując bynajmniej zasług temu ostatniemu, śpieszymy poinformować red. „Słowa", że od pół roku kuratorem okręgu wileńskiego jest p. Pogorzelski, i on to polecił wykonać tak wyczerpujące i ciekawe tablice statystyczne, obejmujące całokształt szkolnictwa wileńskiego okręgu. X.

Dzień polityczny.

Do Genewy na sesję Ligi Narodów wyjechał w dniu wczorajszym z Wilna: p. poseł *Kazimierz Okulicz* były dyrektor Departamentu Wyznań w Ministerstwie W. R. i O. P., obecnie naczelny redaktor „Kurjera Wileńskiego".

*

W dniu 27 bm. przybył do Wilna *minister pełnomocny dr. Karol Bertoni*, komisarz rządowy dla Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, w towarzystwie inż. *Konopki* z Ministerstwa Robót Publicznych. Na dworcu powitał p. ministra kierownik oddziału ogólno-prezydjalnego *p. Piotrowicz*. Przed południem p. minister Bertoni udał się na teren Targów Północnych, które zwiedzał szczegółowo oprowadzany przez dyrektora *Łuczkowskiego*.

O g. 13-ej p. minister Bertoni odbył w Urzędzie Wojewódzkim konferencję z przedstawicielami władz i urzędów państwowych w sprawie prac przygotowawczych do Wystawy Poznańskiej.

*

W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna, celem zwiedzenia Wystawy Targów Północnych *Minister Rolnictwa p. Niezabytowski*.

*

Wczoraj premjer *Bartel* przyjął ministra *Świtalskiego*, z którym omówił szereg poważnych spraw zadań Polski. Pomiędzy innemi także sprawę reorganizacji wewnętrznej Ministerstwa Oświaty. Dalej premjer Bartel przyjął ministra *Kwiatkowskiego*, który przedstawił mu sprawę zakupu przez koncernę Harimana portfelu akcyj koncernu stalowego na Górnym Śląsku Gieschego, wreszcie premjer Bartel przyjął bawiącego w Warszawie posła polskiego w Moskwie p. *Patka*.

*

Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia M. S. W., *dr. Piestrzyński* po wypadku samochodowym w drodze powrotnej z uroczystości legjonowych w Wilnie, czuje się o tyle dobrze, że w poniedziałek, t. j. dnia 27-go b. m., jakkolwiek o kulach, przybył do biura i objął urzędowanie.

*

Dyrektor Departamentu Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, p. *inż. Drecki*, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Skarby Wystawy Regjonalnej

Niewątpliwie najpiękniejszym „pawilonem" Targów i Wystawy są wspaniałe mury poklasztorne w których mieści się „Wystawa Regionalna", zaś najciekawszą częścią wszystkiego—tych murów zawartość. To co poniżej teraz omówimy jest drobną jej, lecz jakże cenną cząstką! Przeszedłszy pod arkadami na dawny dziedziniec klasztorny i napoiwszy wzrok pięknością kościoła i klasztoru z zewnątrz, chodźmy do wewnątrz zaraz, na lewo w korytarz skręcając.

Mijając (na razie) salę druków, idziemy przez korytarz zawieszony cennemi wykresami Kuratorjum Szkolnego Wileńskiego. Interesujące obliczenia statystyczne, przedstawione obrazowo, a wykonane przez d-ra Adolfa Hirschberga z godnemi zaprawdę podziwienia: umiejętnością i nakładem pracy. W perspektywicznem zakończeniu korytarza wisi wspaniały obraz. Wśród nocy, na czarnej od jej cieniów toni wznosi się świetny okręt o purpurowych żaglach, płonący blaskiem swoich świateł. Dumne tu wszystko i wspaniałe. Ta wyniosłość na fal szczycie i owe ognie i purpura żagli i najdumniejszy pod obrazem napis: „*nec mergitur*". Nie zatonie! Nie pogrąży się w odmęty. Nic go nie zmoże.

Twórcą obrazu jest prof. Ruszczyc.

Zniżamy wzrok ku gablotkom stojącym tuż, po obu stronach korytarza. Tu pod szkłem okazy z *Archiwum* Państwowego i Tow. Przyj. Nauk. Tutaj pieczołowitą ręką p. dyr. Wacława Studnickiego wybrane leżą prawdziwe skarby kultury polskiej na tych ziemiach, bezcenne dokumenty, — to znów relikwie niemal po naszych największych tu, na tej ziemi działających, pozostałe.

W gablotce pod oknem szereg starych ksiąg. Jedna ogromna jest księga gospodarską, „buchalteryjną", jakbyśmy dzisiaj rzekli, z królewskich dóbr z klucza Mietlickiego „ekonomji Szawelskiej". Otwarta jest na stronach „z datą" *1-go July 1789.*" Tuż obok na prawo księga: „*Komisja Replitey Skarb. W. X-a Lit.* Na prawej stronie stronicy pokwitowanie poborcy podatkowego *Mustafy Sobolawskiego* tatara litewskiego z sum pobranych na pułk jazdy tatarskiej. Rok 1767. W prawym rogu księga, t. zw. kopjarjusz przywilejów. Do ksiąg takich wpisywane były dawniej przeróżne, ważniejsze naogół, dokumenty. Pracę tę wykonywali przeważnie prawnicy, może różni młodzi aplikanci, niepozbawieni wolnego czasu oraz humoru i dowcipu, których próbkę widzimy na prawej stronie otwartej księgi. Jest to Dekret Trybunału Niebieskiego w wyniku procesu przeciwko Adamowi i Ewie o grzech pierworodny.

Poniżej takaż ale — Magistratu Wilna (t. zw. wieczysta). Na prawej stronie mamy wpisany do niej w obecności licznych świadków z nowoobranym już według świeżej Konstytucji 3 Maja, prezydentem Wilna Antonim Tyzenhauzem na czele — *list króla Stanisława Augusta*, w którym tenże przyjmując z zadowoleniem do wiadomości wspomniany wybór, pisze dalej m. innemi tak:

„ — Miło mi było czytać w liście Waszmość Pana wyrazy upewniające, że staruńki y trudy może przynoszą korzyść Kraiowi y w nim Obywatelom: wdzięczność ich każe mi zapominać wszystkie niesnaski y zachęca do nie przestawania usiłowań o dobro Narodu, iakoż w tych trwać zawsze będę. — Miło mi mówię, widzieć y lud mieyski ukontentowany, a tym samym zachęcony do celniejsze gorliwości dla swej Ojczyzny. — *Miasto Wilno miałem zawsze w rzędzie w pierwszych miast Królestwa, nie tylko zkoly nadań iemu służących, lecz y z tego rozumienia że w nim byli y są mieszkańcy oświeceni...*"

Po lewej w dolnym rzędzie druki współczesne informujące o Archiwum Państwowem w Wilnie.

Na oknie nad gablotką zasługuje na uwagę ogromna księga dekretów Trybunału Wileńskiego. Przechodzimy do gablotki po ścianą przeciwległą. Tam skarby i relikwie bezcenne. Nad gablotką wisi w ramkach za szkłem *świadectwo maturalne Juljusza Słowackiego*, z wileńskiego gimnazjum, w aktach dawnego kuratorjum szkolnego wynalezione przez dyr. Studnickiego. Poniżej, od lewej ku prawej zaczynając, w rogu gablotki widzimy fascykuł ze sprawą Mickiewicza o napis na laku, historja tragikomiczna, na podstawie tego dokumentu opisana i wydana w broszurze przez prof. U. S. B. Stanisława Kościałkowskiego w r. 1922 (nakł. Tow. Przyj. Nauk tuż obok w gablotce tegoż Tow. widniejąca). Janowskiemu założycielowi pierwszej fabryki laku w Wilnie w r. 1820-ym na jego prośbę taki wierszyk Mickiewicz napisał.

Do Polaków Lak Polski!

Aż dotąd sprawy państwa, serc czułych sekreta
Strzegł w listach cudzoziemiec Anglik lub Weneta.
Zwierzyć się Polakowi szlachetność wam radzi,
Wszak kto kraju nie zdradził sekretu nie zdradzi.

Wierszyk zgoła niewinny wzbudził podejrzenie carskich wyżłów, którzy uczepili się słowa „zdradził" w czego wyniku Mickiewicz musiał gęsto tłómaczyć się na śledztwie mu wytoczonem Czytamy w otwartym zeszycie, śledztwo to zawierającym, jego własnoręczne pismo:

„Wyrażenie to: *Kto kraiu nie zdradził sekretu nie zdradzi*, *) jest zapewne niestosowne; ale każdy wie, że wiersze podobne urywkowe rzadko piszą się z uwagą kiedy piszą się nagle. Ja przypominam, że czy w sklepie kupca czyli zaraz ołówkiem wspomniany wierszyk napisałem, żadnych więc tu zamiarów umyślnych nie było, y to zdarzenie iest skutkiem prostego przypadku, a wyrażenia raczey konceptem poetyckim źle trafionym".

W następnej księdze mamy podanie z prośbą o urlop w celu przygotowania się do egzaminu, podpisane przez „Adama Mickiewicza b. nauczyciela w Kownie". Potem spis uczniów kl. I-ej gimnazjum w Wilnie z podkreślonym na dole *Andrzejem Towiańskim*. Spis z roku 1803, zawiera także miejsce zamieszkania Towiańskiego dom Nr. 24 (od Ostrej Bramy w dół), możeby się udało go odnaleźć dzisiaj. Dalej jest wszyty w książkę list *Euzebjusza Słowackiego* do ks. Adama Czartoryskiego w sprawie pracy konkursowej ojca poety na katedrę wymowy i poezji. Następnie w tym samym rzędzie program kursu filozofji na r. uniw. 1823 24, „profesora nadzwyczajnego filozofji Józefa Gołuchowskiego". W dolnym rzędzie, od pierwszego brzegu gablotki znów zaczynając, mamy najpierw księgę ze *śledztwa przeciwko Zanowi w procesie przeciw Filaretom i Filomatom*. Tłómaczy się on z listu do Franciszka Malewskiego, który obok, po prawej widzimy. Następnie mamy własnoręczny list księcia Kuratora w tej samej księdze są autografy Staszyca i Stanisława Potockiego ministra oświaty Król. Kongresowego z jego podpisem. Dalej wreszcie księgę z procesu przeciw Szymonowi Konarskiemu *) z r. 1838 z własnoręcznie przez niego wypisanemi twardem zdecydowanem pismem, przeczącemi odpowiedziami na pytania komisji śledczej. Tragiczne dokumenty. Do nich zaliczyć należy „sztambuch" więźniów mohylewskiego więzienia braci Orzeszkiewiczów, powstańców 1863 r., zawierający mnóstwo ciekawych danych, tyczących się ich współtowarzyszów.

Na zakończenie osobliwość natury publicystycznej, coś dla „prasy", dokument bardzo ciekawy i cenny z wielu względów. Jest to prospekt warszawskiej „Gazety Codziennej" wydawanej przez J. J. Kraszewskiego, z 1859 r., rzadkość unikat, zapewne jedyny tego rodzaju istniejący, druk nasz, do dziś zachowany. Ciekawy jeszcze, niepowszednio ze względu na osobę pod nim podpisanego przyczynek do jego charakterystyki. Kraszewski wyraża tu swój pogląd na rolę prasy.

Wszystkie osoby, których pisma i autografy w tej gablotce widzimy, są jaknajściślej związane z Wilnem. Wielkie postacie z czasów porozbiorowych Rzplitej, jakże wymownie świadczą o polskości tego miasta i całej kultury tych ziem wogóle.

Niema drugiego Archiwum w Rzplitej w tak bogatego w tego rodzaju dokumenty, tak zresztą wogóle, niesłychanie co do swej zawartości różnorodnego. Świadczą o tem nader wymownie wiszące nad gablotami, na ścianach tablice ze spisem tematów prac już drukowanych i obecnie przygotowywanych z jego źródeł.

Pobieżnie, krótko tylko mogłem to wszystko omówić. Niechże sobie zwiedzający Wystawę resztę dośpiewają. Niech obejrzą potem gablotki Tow. Przyj. Nauk i idą do Sali Honorowej, ale o niej już innym razem.

S. Klaczyński.

*) podkreślenie w oryginale.

*) bohater emisarjusz powstańczy więziony przez moskali w tych samych co i Mickiewicz przedtem murach pobazyljańskich i w 1839 stracony w Wilnie za rogatką na Pohulance.

Życie gospodarcze.

Przed zjazdem Rady Naczelnej zrzeszeń kupieckich w Polsce.

W związku z mającym się odbyć w Wilnie w dniu 2 września r. b. zjazdem Rady Naczelnej zrzeszeń kupieckich udaliśmy się do Dyrektora Stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan w Wilnie p. Jutkiewicza, którego uprzejmości zawdzięczamy możność podzielenia się z czytelnikami, ciekawemi informacjami dotyczącemi tego pierwszego u nas w Wilnie gremjalnego kupiectwa z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Inicjatorem tego zjazdu jest Rada Naczelna, która na ostatniem swym zjeździe, uchwaliła jednogłośnie, odbyć następne obrady w Wilnie, za powzięcie tej uchwały szczególnie nalegało kupiectwo z zachodnich dzielnic Polski które chciało się zapoznać z tutejszemi nieznanemi mu warunkami handlowemi i przemysłowemi, które z drugiej strony powodowało się w tym kierunku sentymentem do Wilna, oraz zainteresowaniem naszymi Targami i Wystawą. Do Stow. Kupców Wileńskich napływają ostatnio codziennie liczne zawiadomienia od kupców i przemysłowców zachodniej Polski oraz z innych dzielnic o przyjeździe do Wilna, świadczy to, że Zjazd będzie liczny.

Z pomiędzy całego szeregu spraw, któremi się zajmie Zjazd, na konferencjach tych, które potrwają prawdopodobnie 2 dni, poruszone zostaną m. in. kwestje: 1) organizacji kupiectwa, 2) postulaty kupiectwa wobec organizacji izb przemysłowo-handlowych, 3) postulaty handlu w dziedzinie ustawodawczej, 4) Zjazd kupców i przemysłowców w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu i t. p. Udział ten, jak zaznaczyliśmy wyżej, będzie pierwszym w Wilnie od chwili zmartwychwstania państwa polskiego. Zainteresowanie tym Zjazdem wśród kupiectwa polskiego — należy to stwierdzić—jest b. wielkie. Prócz członków Rady Naczelnej na Zjazd przybędą liczne wycieczki kupieckie.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijańskich w Wilnie zjazd ten chce wykorzystać min. dla celów propagandowych i nawiązania ściślejszego kontaktu z kupiectwem innych ziem polskich. Nie zostaną rozumie się pominięte Targi Północne, na których zwiedzenie, udadzą się goście. Pozatem w celach krajoznawczych będą urządzane wycieczki m. in. do Trok i Werek, a może i na jezioro Narocz. W przeddzień zjazdu Rady Naczelnej odbędzie się zjazd kupiectwa polskiego z 4 północnych województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego, poświęcony w pierwszym rzędzie sprawie mających się odbyć w październiku r. b. wyborów do Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród kupiectwa polskiego. Rada Naczelna kupiectwa, zwróciła się do poszczególnych Izb przemysłowo-handlowych w Polsce z apelem do wzięcia udziału w omawianym zjeździe Według ostatnich wiadomości, Izby do apelu tego ustosunkowały się nader przychylnie.

Ze zjazdem Rady Naczelnej połączona jest również uroczystość kupiectwa wileńskiego. W dniu tym stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijan, nawiązując do świetnej i starej tradycji kupiectwa wileńskiego, dokona poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Wilnie. Jak wiadomo sztandar kupiectwa polskiego został po nieudanem powstaniu polskiem skonfiskowany przez rząd moskiewski i oddany do muzeum wileńskiego. Wszystkie te obrady toczyć się będą w siedzibie kupców wileńskich przy ul. Baksztа 1.

Kaz.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zniżka cen.** Według danych statystycznych, ceny na nabiał oraz produkty mleczne spadły na rynkach wileńskich za ostatni tydzień o 12 proc.

— **Zakup zboża.** Poszczególne spółdzielnie wileńskie postanowiły w najbliższych dniach przystąpić do zakupienia na terenach województw wileńskiego i nowogródzkiego większych ilości zboża. W tym celu zostaną wysłani na tereny powiatów specjalni agenci.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Budowa elewatorów.** Zagadnienie budowy elewatorów w Polsce wstępuje w fazę realizacji. Obecnie wykańczana jest odbudowa elewatorów warszawskich, których pojemność wyniesie, łącznie z przerobionymi na ten cel magazynami, ok. 12 000 tonn ziarna. — Nadto utworzone przedsiębiorstwo „Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe w Lublinie" kontynuować będzie w bieżącym roku budowę dużego, nowoczesnego elewatora w Lublinie o pojemności 20.000 tonn ziarna. W Bydgoszczy magazyny i śpichrze zbożowe obliczone są na magazynowanie około 10.000 tonn zboża, tak, że łącznie z innemi jeszcze śpichrzami Rząd będzie dysponował objektami, mogącymi pomieścić znaczniejsze zapasy zboża.

Elewatory warszawskie będą oddane do użytku w drugiej połowie b.m.

— **Zniżka cen chleba żytniego.** Kształtowanie się cen na chleb żytni objawia tendencję zniżkową w całym kraju.

Według otrzymanych ostatnio danych chleb taki (67% mąka) wynosi za 1 kg. w Łodzi 55 gr., we Lwowie i Tarnopolu 58, w Łucku, Borysławiu i Sosnowcu 60 gr., w Białymstoku, Krakowie, Kielcach i Poznaniu 62 gr., w Lublinie 63, w Warszawie 64 i w Katowicach 66

W najbliższych dniach cena chleba żytniego ma być obniżona o dalsze dwa grosze.

— **Spóźnione reklamacje.** Jak się dowiadujemy, na mocy zarządzenia odnośnych władz skarbowych, reklamacje od wymiaru podatku nadesłane po przepisanym terminie nie będą uwzględnione przez Komisje odwoławcze. Spóźnione wyjaśnienia będą brane pod uwagę jedynie w wypadku choroby płatnika, lub jego wyjazdu, o ile konieczność jego zostanie należycie umotywowana.

Targi Północne i Wystawy.

Frekwencja zwiedzających.

Dzień niedzielny 26-go b. m. był rekordowym w dotychczasowej frekwencji zwiedzających. W dniu tym zwiedziło Wystawę przeszło 11 tys. osób, wycieczek 20, w tem 6 zamiejscowych, z których jedna ze Śląska. Dotychczas mało wycieczek przybyło z wojew. nowogródzkiego. Wśród wycieczek miejscowych wyróżniają się wycieczki młodzieży żydowskiej, tak pod względem liczebności jak i dokładności w oglądaniu eksponatów. Na dni najbliższe zapowiedziane są wycieczki: 1) ze Słonima Tow. Krajoznawczego i 2) z Łap kolejarzy z rodzinami w liczbie 300 osób.

Prasa i Targi.

Na całym świecie nie trzeba dużo tłumaczyć o roli, jaką prasa odegrywa w propagandzie wszelakiej. Każda impreza na większą skalę zakrojona, udaje się do pomocy prasy, by ta potężną swą pomoc okazała; zorganizowanie korespondencji, reklamy, umiejętne dobranie zdolności i ludzi, daje wszelkim poczynaniom, chcącym się stać popularnemi rękojmię powodzenia. Im więcej się o czemś pisze, przypomina, woła, tem więcej o tem ludzie wiedzą. To jest dość banalna prawda. Ale na to, by reklama taka była skuteczna musi być zorganizowana.

Przy tworzeniu Targów Północnych wszyscy dali z siebie co mogli i więcej jeszcze, nad siły i pojęcie pracowali, i z pewnością błogie owoce swej pracy otrzymają. Ale jest instytucja, czy też związek, co prawda od dawna znany z martwoty, papierowej jeno egzystencji, który nie spełnił swego zadania.

To Syndykat Dziennikarzy Wileńskich.

Czy zostało w jego łonie zorganizowane rzeczowe szerzenie wiadomości o Targach Wileńskich? Czy porozumiano się przed otwarciem z pismami innych miast, by przysłały korespondentów, lub też zobowiązały się do umieszczenia wiadomości przesyłanych przez wileńskich dziennikarzy? Czy była jaka na ten temat konferencja skoordynowania pracy, pomoc prasy tutejszej Komitetowi Wystawy?

Zapewne, pojedyńczo, od siebie ten i ów umówił się, że pisać o Targach będzie, i wielu z dziennikarzy wileńskich za główne bodaj źródło dochodu ma pisanie do gazet warszawskich o wiele lepiej płacących niż tutejsze, ale to nie rozwiązuje kwestji i nie spełnia dostatecznie zadania reklamowania Targów.

Słuszną, o takie niedbalstwo, mogą mieć ludzie pretensję i ci, którym ta reklama była potrzebna w najlepszych celach i ci, którzy z powodu nie dość energicznej propagandy na Targi nie przyjechali, bo „coś nie coś tam było, ale przelotnie"...

Trzeba nie znać publiczności, by nie wiedzieć, że jeśli się chce osiągnąć jakiś cel, to trzeba o tem wiele razy przypominać i pod oczy podsuwać, by czytelnik wreszcie zobaczył, i przeczytał, i zapamiętał.

O wiele, wiele za mało piszą o Wileńskich Targach dziennikarze wileńscy w prasie zamiejscowej. Jest to źle zrozumiany interes własny. A że przyjezdnych dziennikarzy też nie widać, więc wychodzi na to, że prasa odnosi się do tego naszego wielkiego zdarzenia lekceważąco. A to źle!

Wilnianin.

25-cio lecie istnienia elektrowni miejskiej i Stowarzyszenia Techników w Wilnie.

W dniach 1 i 2 września b. r. Stowarzyszenie Techników w Wilnie i Elektrownia Miejska uroczyście obchodzić będą 25-cio lecie swego istnienia. Na program uroczystości złożą się: 1-go września godz. 10-ta uroczyste nabożeństwo w Ostrej Bramie celebrowane przez J. E. arc. Jałbrzykowskiego. 11 m. 30 — akademja w lokalu Stowarzyszenia Techników, podczas której radny miasta inż. Jensz wygłosi odczyt na temat siła wodna w Wileńszczyźnie.

Godz. 13-ta — uroczystości jubileuszowe w elektrowni miejskiej.

Godz. 16 ta J. E. biskup Bandurski dokona poświęcenia kamienia węgielnego na stacji pomp pod budowę nowego zbiornika wody, poczem nastąpi uruchomienie nowowybudowanych odżelaziaczy.

Godz. 20 ta—uroczyste przedstawienie w „Reducie". Odegrana zostanie 3-ch aktowa sztuka Szeniawskiego p. t. „Ptak".

W dniu 2-go września przybyli na uroczystości goście zwiedzą zabytki Wilna, poczem w restauracji Gergeś nastąpi uroczysty, wydany przez miasto, obiad.

Wieści i obrazki z kraju.

Wykrycie starego cmentarzyska.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w pobliżu wsi Dąbrówka na odcinku granicznym Bulewicze podczas robót ziemnych natrafiono na stare cmentarzysko. Znaleziono cały szereg spróchniałych grobów i szkieletów ludzkich. Na miejsce wykopalisk zjechała specjalna komisja, która przeprowadza badania celem ustalenia czasu i okoliczności powstania cmentarzyska.

Rozpaczliwa obrona bandyty.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem we wsi Porzecze na odcinku granicznym Lubowicze znany w okolicy bandyta i przemytnik Berezewicz stoczył formalną walkę z patrolem KOP-u, który usiłował go aresztować. Bandyta bronił się z determinacją. Ukryty za drzewem oddał 50 strzałów do oblegających go żołnierzy. Wystrzeliwszy posiadany zapas naboi, bandyta ostatni strzał skierował w serce, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragiczne skutki obłędu.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w pobliżu Wieżajn koło wsi Beranice podczas koszenia łąki dostał nagłego obłędu jeden z miejscowych chłopów niejaki Stefan Krzewicki. W obłąkańczym szale Krzewicki rzucił się na koszących obok współtowarzyszy, raniąc dotkliwie kosą 3-ch chłopów.

Po dokonaniu szaleńczego czynu Krzewicki zbiegł do okolicznego lasu. Zarządzono za nim obławę.

Karygodne wybryki bolszewickiej straży granicznej.

Onegdaj na odcinku granicznym Szepietowszczyzna w rejonie Kucewicz miał miejsce wypadek, dokładnie ilustrujący karygodne i zbrodnicze zachowanie się żołnierzy bolszewickiej straży granicznej. W dniu tym na podstawie przepustki granicznej powracał do Polski miejscowy rolnik Jan Daryszonek

W chwili przekraczania granicy patrol sowiecka dała w kierunku polskiego rolnika kilka strzałów, raniąc go w udo.

W związku z powyższem graniczne władze polskie zamierzają wystąpić do odnośnych władz sowieckich z energicznym protestem.

Ujęcie komunistów.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńca patrol K. O. P-u ujął 3 podejrzanych osobników, którzy w sposób nielegalny usiłowali przedostać się do Rosji sowieckiej.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie są to członkowie zlikwidowanej ostatnio jaczejki komunistycznej.

Szkoła czy więzienie w Lidzie.

Wszyscy zdajemy sobie dostateczną sprawę z konieczności popierania w Polsce szkolnictwa zawodowego, mającego przyczynić się do rozwoju naszego handlu i przemysłu, jednak musimy domagać się by ono dawało swym uczniom zarówno wiedzę fachową jak i wychowanie obywatelskie. Uczeń szkoły zawodowej mający w niedługim czasie zostać rzemieślnikiem, rolnikiem, czy wreszcie handlowcem, winien na ławie szkolnej nauczyć się, szanowania współobywateli kraju pracujących w innych zawodach, musi również pokochać swój własny warsztat pracy, który pozwoli mu zabezpieczyć sobie spokojną egzystencję, a także dać mu możność przyczynienia się do rozwoju przemysłowej i gospodarczej potęgi państwa. Niestety. Nie wszystkie szkoły spełniają swe zadanie należycie. Ot weźmy n. p. pod uwagę stosunki panujące w Państwowej Szkole Rzem.-Przem. w Lidzie, która istnieje w tem mieście już trzeci rok i ma wydział stolarski. Jest tam bardzo źle i to z winy tego, który ton i kierunek jej nadawać powinien, t. j. dyrektora szkoły. Dla ścisłości dodać trzeba, iż szkoła powyższa ma już drugiego dyrektora, pierwszego bowiem za skandaliczną gospodarkę, władze szkolne musiały usunąć. A przecież i dziś lepiej nie jest. Na co patrzą w tej szkole uczniowie? Oto widzą jak ich dyrektor, z zawodu inżynier drogowy, gardzi rzemieślnikiem, chociaż jest dyrektorem rzemieślniczej szkoły, jakstale pomiata tutejszymi stolarzami i ich cechem i t.p. trzymając się od nich zdala i okazując im swą wyraźną niechęć, gdy próbowali przecież z tą szkołą jaki taki nawiązać kontakt. Nie znając się wcale na stolarstwie, narzuca fachowym instruktorom swe widzimisię w wykonywaniu ich prac zawodowych, przez co ośmiesza się w oczach własnych uczniów i osłabia swoją powagę. Potrafi on zwymyślać instruktora wobec nawet najmłodszego uczniaka, co ze stanowiska pedagogicznego, jest stanowczo niedopuszczalne.

Stosunek jego do uczniów jest niżej krytyki. Przeważnie niema w swym słowniku uczciwego wyrazu, często odprawia ich „won" i t. p. Niedawno używał ich do prac przez regulamin szkolny zabronionych, to też najstarsza klasa otwarcie się zbuntowała, a w ślad za nią uczynić miała to samo cała szkoła.

Prawdziwymi jego niewolnikami są woźni, ludzie żonaci a mający co najmniej średnie rodziny Celowo maltretuje tych ludzi, każąc im codziennie pełnić służbę po 10 a nawet czternaście godzin i dłużej, jakkolwiek przeważnie niezachodzi tego potrzeba. Nie można również milczeć, jeżeli bez względu na otoczenie, obsypuje ich epitetami „bałwanie, durniu, pójdziesz won i t. p."

Niedawno zamierzał ich obydwuch wydalić, następnie oświadczył jednemu z nich ojcu 4 dzieci, iż go usuwa, bo ma dużą rodzinę, zresztą szkoła potrzebuje ogrodnika. Co ma wspólnego woźny szkoły Rzemiósł z ogrodem i to w dodatku przy szkole jeszcze nie istniejącym, tego trudno dociec. Ostatecznie dopiero prośby i błagania rodziny tegoż woźnego skierowane osobiście pod adresem naczelnika wydziału szkół zawodowych w Kuratorjum Wileńskime, spowodowały zatrzymanie go na rok następny, jednak woźny powyższy wie o tem dobrze, iż dyrektor będzie usiłował zwolnić go przy najbliższej sposobności. Czy jest dopuszczalne, by dyrektor za lada głupstwo, niejednokrotnie popełniane przez woźnych z winy samego rozkazodawcy obsypywał ich karami pieniężnymi. W Lidzie głośno o tem mówią, że tyran—dyrektor ściąga pieniądze z woźnych, a jeden ze szlachetnych i miłosiernych ludzi miejscowych często im te zrabowane przez nieludzkość grosze zwraca ze szkatuły dla biednych, by otrzeć łzy płaczących żon i ich dzieci. Wstyd—i to ma być trzeci dziesiątek XX stulecia? A stosunek dyrektora do rodziców uczniów? Może najlepszą ilustracją tego są fakty, iż ci ostatni nie chcą wprost do kancelarji przychodzić. Pan dyrektor bywa bardzo uprzejmy dla ludzi dostatnio ubranych, lecz gardzi robotnikiem i chłopem, chociaż z tej głównie warstwy jego uczniowie pochodzą. To też frekwencja uczniów jest arcymała (na 3 klasy stolarskiego wydziału 46 uczniów), niektórzy rodzice zamierzają wycofać swe dzieci z tej szkoły, bo nie mogą patrzeć na to, co się w niej dzieje.

Jeżeli wkońcu dodamy, że p. dyrektor nienawidzi Żydów i Białorusinów, nie cierpi chłopów i robotników (sam jest właścicielem ziemskim koło Wilna), że ani instruktorowie ani nauczyciele dłużej jak rok przeważnie u niego nie potrafią pracować, że uczniowie uważają szkołę za więzienie i uczą się tylko nienawiści i złości, że ostatnio usunął z niej instróktorów byłych legjonistów, którzy walczyli o Wolność i Polskę demokratyczną to dojdziemy do wniosku, iż taki dyrentor winien być dla dobra szkoły nietylko z Lidy lecz i wogóle ze szkolnictwa usunięty. Możeby tą sprawą zajęły się nasze władze szkolne w Wilnie, a nawet w Warszawie. Spodziewamy się, iż prawdziwy znawca szkolnictwa zawodowego p. wizytator Kuśmierski z Warszawy zechce zbadać stosunki w tej szkole panujące, by natychmiast spowodować usunięcie zła i ocalić ją przed nieuchronnym upadkiem.

Obywatel.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Sprawa wyborów prezydjum i kwestja teatralna.** Posiedzenie Rady Miejskiej odbyte 23-24 sierpnia r. b. obfitowało, jak zwykle, w momenty dosyć drastyczne. Przed porządkiem dziennym radny Podwiński postawił wniosek w imieniu frakcji socjalistycznej treści następującej: aby wystosować szczegółowy memorjał do p. ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o zarządzenie wyborów wiceprezydenta i ławników do opracowania tego memorjału i do złożenia go na ręce p. ministra wybrać delegację złożoną z trzech radnych.

Wniosek powyższy został przyjęty jednogłośnie.

W skład delegacji weszli pp. Horbaczewski (Koło Pracy Gospodarczej), Podwiński (Frakcja Socjalistyczna) i Zadaj (Frakcja Żydowska).

Ogólne zainteresowanie budząca wśród najszerszych warstw społeczeństwa sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego rozpatrywana była przez sześć godzin i w rezultacie nie została załatwiona po myśli polskiej części społeczeństwa grodzieńskiego.

Dziwne ustosunkowanie się do sprawy teatru prezydjum Magistratu, które za wszelką cenę starało się na stanowisku dzierżawcy utrzymać skompromitowanego p. Skąpskiego, a w najgorszym razie ulokować go w nowym zespole w charakterze reżysera, doprowadziło do tego, że niespodziewanie głosami jedynie Frakcji Żydowskiej została przyjęta oferta p. Jaroszyńskiego. Zaznaczyć należy, że najpoważniejsze szanse przejścia miała i największą ilość głosów uzyskała kandydatura p. Marjana Lenka, mocno popieranego przez Frakcję Socjalistyczną i część radnych z Koła Pracy Gospodarczej.

Przeprowadzenie p. Jaroszyńskiego na kierownika teatru tylko głosami Frakcji Żydowskiej spotkało się ze zdecydowaną opozycją Koła Pracy Gospodarczej, które zgłosiło wniosek o reasumpcję uchwały Rady Miejskiej i nowy wybór dzierżawcy. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w sposób ostateczny dnia 28 sierpnia r. b.

— **Do zarządu gminy żydowskiej** na posiedzeniu 23 sierpnia r. b. zostali wybrani pp: Kobryński, Borowik, Bruskin, Neuman, Niemcewicz, Abramski, Rubinraut, Staniecki, Orłowicz i Bronerwejn.

GŁOS W OBRONIE INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Ze sfer inteligencji pracującej dotkniętej jak widać artykułem p. Cat'a zamieszczonym w onegdajszym numerze „Słowa", otrzymujemy list, który poniżej zamieszczamy.

Red.

Czując się zmuszonym do udzielenia publicznej odpowiedzi p. Cat'owi w związku z jego artykułem p. t. „II Międzynarodówka deklasuje robotnika" („Słowo" nr. 193), uprzejmie proszę Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie niniejszego listu.

Nie podejmuję się sądzić, ile ma p. Cat racji w pierwszej części swego artykułu, dotyczącej Międzynarodówek, pozwolę sobie jednak wypowiedzieć kilka uwag o drugiej części artykułu, wyrażającej dobitnie zapatrywania p. Cat'a na tak zwaną „pracującą inteligencję".

Ubolewa p. Cat, że gimnazja nasze są zapchane.. i to zapchane dziećmi ludu pracującego, które pcha tam „siła snobizmu", „chęć przeniesienia się z jednej towarzyskiej warstwy do drugiej" (tylko to—nic więcej!).

Smuci p. Cat'a ten okropny snobizm—i prawdopodobnie w obawie, że przy tak szybkim postępie kultury zabraknie stolików u Sztrala, i u George'a, operuje *taką* „solidną" argumentacją. Otóż zapewnia p. Cat swoich czytelników, że robotnik wykwalifikowany, robotnik-monter, kierownik maszyny i t. p. i bez wykształcenia będzie jednostką materjalnie i moralnie wyżej stojącą, niż jakiś tam „skryba biurowy". Należy odciągnąć ten element od „proletarjatu" do sfer kulturalnych—bo dlaczegoż jest mniej wart maszynista tramwaju od jakiegoś „urzędniczyny biurowego"?

Pan Cat w swoich wywodach jest zawsze wyjątkowo oryginalny—tym razem też pozostał wierny sobie. Dołączyć się do chóru głosów, wymagających polepszenia bytu rzeszy urzędniczej—pfe! To nie dla Cat'a—to nie zwróci uwagi, przepadnie, nie wywołując efektu! Woli umieścić wzmiankę o „urzędniczynie", załatwiającym" papierowe kawałki tylko poto potrzebne, aby dla niego znaleźć kawałek chleba". Takie powiedzenie (po kilkunastu redukcjach) jest conajmniej niepospolite!

Otóż, Szanowny Panie Cat, radziłbym Panu odbyć podróż choć raz nie nad błękitny Leman, lecz do jakiegoś naszego powiatowego miasteczka, przejść się tam spacerkiem późno wieczorem po ulicach i zajrzeć do oświetlonych okien... chociażby Urzędów Skarbowych. Zobaczy Pan zgarbione przy biurkach figury „głodne, przedwcześnie scherlałe", załatwiające papierowe kawałki tylko poto potrzebne, aby dla nich znaleźć kawałek chleba".

Dla swoich poglądów p. Cat znajdzie wielu zwolenników.. zwłaszcza wśród niezadowolonych rojalistów, których „męczą" narazie skryby „kancelaryjne". Nie znajdzie jednak tych zwolenników p. Cat tam, gdzie szuka, wśród monterów i maszynistów, których łaskawie wyróżnia wśród reszty klasy pracującej. Bowiem rzesza pracowników, tak fizycznych jak i umysłowych, potrafi należycie ocenić dowcipy p. Cat'a.

R. Jacewicz.

Drugi dzień raidu samochodowego woj. nowogródzkiego.

Podczas pierwszych nowogródzkich raidów samochodowych przybyto szczęśliwie do Baranowicz, gdzie skończył się drugi etap. Tu oczekiwali zawodników: zastępca starosty pan Lubański, burmistrz miasta Pióro-Dębiński i liczna publiczność. O godzinie 5 m. 44 pojawiły się na szosie N 1 Chevrolet, za nim szedł Dodge 5 dyrektora Zublewicza, w 10 min. t. j. o godzinie 5 m. 44 przybył Buick 1 p. wojewody Beczkowicza, następnie o godzinie 5 m. 55 Ford 20, pana Tukałły, o godzinie 6 m. 5 przybył Fiat pana starosty Emeryka, o godzinie 6 m. 9 Chevrolet pułkownika Juszczackiego, o godzinie 6 m. 12 Ford 7, pana Krupskiego N 8 Buick starosty Hryniewskiego, o godzinie 6 m. 33, Nr 18 Lokomobile ks. Mirskiego, godz. 6 m. 6.39, Nr 4 Dodge komendanta Rożkowskiego, godzina 6 m. 40, w tym samym czasie przybył Nr 12 Ford starosty Kuraczyckiego, o godzinie 6 m. 48 Chevrolet pana Bittnera-Glendzicza.

Z Lidy zostały wycofane 2 maszyny, mianowicie Buick starosty Czarnockiego, który uległ wypadkowi, oraz Ford pana Brochockiego z powodu uszkodzenia maszyny.

KRONIKA WOŁYŃSKA.

— **I-szy zlot harcerski na Wołyniu.** W dn od 31 sierpnia do 4 września, w czasie trwania Wystawy Wołyńskiej, odbędzie się w Łucku I-szy Zlot Harcerstwa Żeńskiego i Męskiego Wołynia.

Zlot ten będzie rewją sił i wartoś i Harcerstwa miejscowego, które w dniach tych razem z całem społeczeństwem wołyńskiem będzie obchodzić uroczyste święto 10-ciolecia Niepodległości Państwa i Zjednoczenia Ziem Wschodnich z Rzecząpospolitą.

Program zlotu przewiduje przedstawienie Chorągwi Wołyńskiej p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, zwiedzenie Wystawy, zawody drużyn, obozowanie, wystawę prac harcerskich i przygotowanie się do II-go Ogólnopolskiego Zlotu Harcerskiego w Poznaniu w 1929 roku.

Wzywamy młodzież harcerską, pochodzącą z Wołynia do przybycia na Zlot, celem zawiązania bliższej łączności z Harcerstwem Wołyńskiem.

Komenda Żeńskiej i Męskiej Chorągwi Wołyńskiej.

KRONIKA.

Wtorek 28 sierpnia.

Dziś: Augustyna.
Jutro: Ścięcie głowy św. Jana.
Wschód słońca—g. 4 m. 07
Zachód " g. 18 m. 36

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.** z dn. 27. VIII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +19°C. Opad w milimetrach 0,1. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +22° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Z Izby Skarbowej.** Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, p. Jan Malecki, w dniu wczorajszym powrócił do Wilna z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Interesantów p. Prezes będzie przyjmować codziennie, oprócz środy, od godz. 13-ej do 14.30.

— **Urlop prezesa Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej.** Z dniem wczorajszym prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inżynier J. Żółkowski rozpoczął ponownie przerwany w swoim czasie urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął naczelnik Wydziału Administracyjnego p. Haas.

MIEJSKA.

— **Wszechpolski zjazd Związków Pracowników Miejskich.** 2-go września b. r. odbędzie się w Wilnie wszechpolski zjazd delegatów pracowników miejskich. Na zjazd ten przybywają przedstawiciele poszczególnych Związków z terenu całej Polski.

— **Posiedzenie Rady Polskiego Związku Elektrowien Miejskich.** W dniach 1 i 2 września b. r. odbędzie się w Wilnie posiedzenie Rady Polskiego Związku Elektrowien Miejskich. Na posiedzenie to przybywają dyrektorowie elektrowień miejskich z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa.

Wilno będzie reprezentowane na wystawie w Łucku. Od 1 do 6 września b. r. w Łucku odbędzie się wystawa rolnicza. Magistrat m. Wilna otrzymał zaproszenie na wzięcie udziału w Wystawie.

— **Dalsza partja bezrobotnych zatrudniona przez Magistrat.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu zatrudnił onegdaj 30 bezrobotnych, którzy ostatnio w myśl ustawy stracili prawo do pobierania zasiłków w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia.

— **Próba przed uruchomieniem nowych urządzeń na elektrowni miejskiej.** W dniu wczorajszym przeprowadzono w elektrowni miejskiej próbę uruchomienia nowego turbo-zespołu o sile 4000 koni oraz urządzeń kablowych. Próba dała wynik zadawalniający. Wobec czego nowe urządzenia w elektrowni miejskiej uruchomione zostaną z dniem 1 września b. r.

— **Zakładanie kabla elektrycznego.** Z dniem 29 b. m. Magistrat m. Wilna przystępuje do dalszego zakładania kabla elektrycznego na ulicach Wilna. Roboty potrwają 10 dni. Na robotach tych zatrudnionych zostanie 70 bezrobotnych.

— **Regulacja miasta.** Dyrekcja Robót Publicznych zwróciła się onegdaj do Magistratu m. Wilna z prośbą o przedstawienie planu regulacyjnego miasta.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Liceum im. Filomatów** (z prawami szkół państwowych) przyjmuje zgłoszenia kandydatek do wszystkich klas do egzaminów wstępnych w terminie jesiennym od 16 sierpnia codziennie od godz. 12—2 (ul. Żeligowskiego 1 m. 2).

— **Liceum Handlowe S. Pietraszkiewiczówny** (Żeligowskiego 1 m. 2) przyjmuje zapisy kandydatek do kl. I od dnia 16 sierpnia codziennie od godz 12 — 2.

— **8-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego** z prawami. Ul. Wiwulskiego 13 gmach własny.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 30-go sierpnia o godz. 10 rano. Podania kandydatów (tek) do wszystkich klas z wyjątkiem VIII przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10—2 pp. 2716

— **Przedszkole Koła P. M. Sz. im. T. Kościuszki** Turgielska 12 (Nowy Świat) prowadzone pod kierownictwem fachowej nauczycielki przyjmuje zapisy dzieci w wieku od lat 4 do 7 codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. w lokalu koła.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.** Oddział Wileński Stowarzyszenia b. więźniów politycznych zawiadamia swoich członków, że dnia 2 września r. b. w niedzielę odbędzie się zebranie ogólne członków Stowarzyszenia w lokalu związku zawodowego—ulica Wielka 34 o godz. 1-szej po poł. Wrazie nieprzybycia kompletu członków drugie zebranie odbędzie się tego samego dnia i w tymże lokalu o g. 2-giej po poł. i to nie zważając na ilość przybyłych członków. Porządek dzienny następujący: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) wybory nowego zarządu, 5) wybory do sądu koleżeńskiego i 6) wolne wnioski.

— **Zebranie Zw. Oficerów Rezerwy.** Związek Oficerów Rezerwy wzywa wszystkich kolegów oficerów rezerwy na zebranie informacyjne w dniu 2 września b. r. o godz. 11-ej w lokalu związku.

— **Zebranie zw. zaw. krawców i krawczyń.** W dniu 28 sierpnia r. b. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4 odbędzie się walne zebranie członków związku zawodowego krawców i krawczyń w Wilnie.

Wszystkich członków uprasza się jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Przed likwidacją strajku stolarzy.** Strajk stolarzy wileńskich już się kończy. Obecnie strajkuje jeszcze około 70 osób, którym pracodawcy zgodzili się zasadniczo podnieść płacę i polepszyć warunki pracy. Większe zakłady pracy podniosły wszystkim swym pracownikom stopę zarobkową. To też nieczynne od dłuższego czasu zakłady stolarskie, w dniu wczorajszym podjęły nanowo pracę. Ostatnio zgodziła się podnieść zarobki większa firma stolarska Borek-Boreckiego.

NADESŁANE.

— **Wycieczka do Kopenhagi.** W dniu 9 września r. b. wyrusza z Gdyni wycieczka Ligi Morskiej i Rzecznej do Kopenhagi. Program wycieczki następujący: 8 września wieczorem uczestnicy obowiązani przyjechać do Gdyni i zgłosić się na dworcu w Gdańsku 9 września w południe. Odjazd do Kopenhagi 10 września. Przyjazd do Kopenhagi 11 września. Od rana zwiedzanie Kopenhagi z przerwami na lunch i obiad.

12 września od rana zwiedzanie Kopenhagi z przerwami na lunch i obiad. Po obiedzie (od 21 do 23.30) czas wolny, o godz. 24-ej odjazd do Gdyni, 13 września w podróży.

14 września przybycie rano do Gdyni. Wręczenie zniżek kolejowych i pożegnanie wycieczki.

Zgłoszenie na wycieczkę przyjmuje się tylko do 1-go września, z załączeniem 2 fotografij wymiaru $3^1/_2 \times 4$ cm.

Z ulg powyższych korzystają tylko członkowie. Inne osoby życzące odbyć wycieczkę winne się zapisać do Ligi Morskiej i Rzecznej, zr ul. św. Michalski 5. Sekretarjat czynny od 9 rano do 12 p. p.

Teatr i muzyka.

TEATR REDUTA (na Pohulance).

— Dziś powieść sceniczna J. Żuławskiego „Eros i Psyche" w oryginalnej inscenizacji Reduty. Postacie główne kreują; H. Gallowa, Z. Chmielewski, J. Wasilewski. Resztę obsady stanowi cały zespół Reduty. Oprawa sceniczna Iwa Galla — muzykę skomponował Jan Gall.

Stylowe ubiory wykonano w pracowniach Reduta. „Eros" powtórzony będzie poraz drugi i ostatni w środę dn. 29 b. m.

W czwartek, dnia 30 b. m. komedja w trzech aktach T. Rittnera — „Wilki w nocy".

Bilety w cenie od 50 gr. — 5 zł. wcześniej do nabycia w kasie wejściowej Targów Północnych, a wieczorem od godz. 18.30 w kasie teatru.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 20-ej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś po raz drugi „Chrześniak Wojenny" z K. Wyrwicz-Wichrowskim, L. Detkowskim, S. Bruslkiewiczem, A. Łodzińskim, E. Frenklówną, L. Sniadecką i D. Lubowską w rolach głównych. Po przedstawieniu „Chrześniaka" występ taneczny sióstr Korzeniewskich. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

— **Występy sióstr Korzeniewskich.** Występy choreograficzne sióstr Korzeniewskich cieszą się zasłużonem powodzeniem. Od dnia wczorajszego program tańców kompletnie zmieniony i nowy.

W programie: Grieg — Au printemps, Kalman — Boston, Rachmaninow — Danse militaire, Meizel — Serenade, Harry Akst — Charleston.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 28 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.30—16.45: Chwilka litewska. 16.45—17.00: Wiadomości o I Targach Północnych. 17.00—12.20: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master'a Voice". 17.25 — 17.50: Transmisja z Katowic: Odczyt p. t. „Znaczenie propagandy gospodarczej w Polsce", wygł. dr. Jerzy Łaszcz. 18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: E. Rozenblumówna (fort.) i M. M. Fliederbaum (skrzypce). W programie: sonaty D. Milhard i A. Honeggiera. 19.00—19.25; Audycja wesoła według A. Awerczenki p. t. „Przy czarnej kawie" w wyk. Zespołu Dram. Rozgłośni Wileńskiej. 19.25—20.00: Audycja literacka poświęcona L. Tołstojowi, z okazji 100-lecia jego urodzin. Słowo wstępne (prof. Józef Wierzyński), oraz recytacje (H. Hohendlingerówny). 19.50: Komunikaty. 20.15 — 22.00: Transmisja koncertu wieczornego z terenu Targów Północnych w wykonaniu orkiestry pod dyr. Mikołaja Salnickiego. 22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny sportowy i inne. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza" w Warszawie.

ŚRODA, dn. 29 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 18.20—16.45: Chwilka litewska. 16.45—17.00: Wiadomości o I Targach Północnych. 17.00—17.30: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Mastre's Voice". 17.30—17.55: Drugi list Henryczka ze wsi p. t. „Straszna ale wesoła przygoda" wygłosi Ciocia Hela. 18.00—19.00. Transmisja koncertu popołudniowego z terenu Targów Północnych oraz pokaz fortepianu koncertowego fabryki „Antoni Drygas" ze składu K. Dąbrowskiej w Wilnie, Niemiecka 3. Wykonawcy: Orkiestra symf. pod dyr. Mikołaja Salnickiego, oraz prof. Anna Zankiewiczowa (fortepian). Program Części II— Utwory J. S. Bacha: 1) Preludio 2, 2) Preludio F—mol, 3) Preludio 18. 4) Fuga 18, 5) Toccata Bach—Liszt, 6) Preludio 8. 19.00—19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.30—19.55: Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Ze Śląska" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 29.00: Komunikaty. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy. J Korolewicz — Waydowa (sopran), H. Ottawowa (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). W programie: C. Franck, Massenet, Debussy, Chopin, Melcer, Moniuszko. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Tragiczna ucieczka złodzieja.** Onegdaj w godzinach rannych jeden z posterunkowych, przechodząc ul. Zarzeczną spostrzegł dobrze znanego policji zawodowego złodzieja niejakiego Mikołaja Kodzia, który ostatnio w drodze amnestji zwolniony został z więzienia Łukiskiego Kodź w międzyczasie zdążył już popełnić wiele kradzieży i był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa. Posterunkowy usiłował zatrzymać złodzieja, ten jednak salwował się ucieczką, kierując się w stronę ul. Św. Anny, a potem w stronę Wilenki wzdłuż terenu Wystawy Targów. Uchodząc przed pościgiem zbieg rzucił się w fale spiętrzonej Wilenki, usiłując przedostać się wpław na teren Wystawy, nie umiejąc jednak dobrze pływać, wkrótce zaczął tonąć. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Z Wilenki wydobyto już tylko martwe zwłoki.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj w miejscowości Bołtupie pod Kalwarją spadła z huśtawki Anastazja Rynkiewiczówna lat 17, zamieszkała Pióromont 11. Rynkiewiczówna wskutek wstrząśnienia, jakiego doznała przy upadku straciła mowę.

Ofiarę własnej nieostrożności ulokowano w szpitalu żydowskim.

SPORT.

Mistrzostwo Wilna zdobył 1 p. p. Leg. bijąc Makabi 3:2.

W dniu 26.VIII b. m. rozegrany został na neutralnem boisku sportowem 6 p. p. Leg. decydujący mecz o mistrzostwo piłkarskie Wilna pomiędzy mistrzem zeszłorocznym Makabi i 1 p. p. Leg.

Zawody powyższe wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej, która w liczbie około 3000 osób wypełniła po brzegi boisko na Antokolu.

Gra toczyła się ze zmiennem szczęściem i dopiero w ostatnim kwadransie 1 p. p. Leg. zdobył decydującą o zwycięstwie bramkę.

W drużynie 1-go pułku dobry dzień miał atak w Makabi zawiodła obrona.

Sympatycy 1-go pułku rozentuzjazmowani zwycięstwem drużyny „legunów" wynieśli graczy na rękach z boiska.

Dzięki zdobyciu tytułu mistrza okręgu 1 p.p. Leg. będzie bronił barw Wilna podczas najbliższych rozgrywek o wejście do ligi państwowej.

Ostateczny bilans rozgrywek przedstawia się następująco: 1) 1 p. p. Leg. (mistrz okręgu na r. 1928/29) 16 pktów, 2) Makabi (14 pktów), 3) Ognisko (13 pktów), 4) A. Z. S. (11 pktów), 5) Pogoń (7 pktów) i 6) Z. A. K. S. (1 pkt).

Otwarcie zawodów sportowych o mistrzostwo K. O. P-u.

W dniu wczorajszym dowódca 6-ej Brygady K. O. P-u wyjechał do Niemenczyna, gdzie dokona uroczystego otwarcia zawodów sportowych o mistrzostwo K. O. P-u W zawodach udział biorą reprezentanci sportowi 6-ciu Brygad K. O. P-u.

Wilno na zawodach o mistrzostwo O. K. III w Grodnie.

W zawodach o mistrzostwo O. K. III w Godnie 5 p. p. Leg. zajął 1 miejsce w marszu 10 klm., ze strzelaniem. Mistrzostwo lekkoatletyczne na tychże zawodach w grupie senjorów zdobył 3 p. sap.

Zawody powyższe omówimy szerzej w najbliższych dniach.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.